

Rozważania: poniedziałek 21 tygodnia okresu zwykłego

Rozważanie na poniedziałek 21 tygodnia okresu zwykłego.

Poruszane tematy to:

przekazywać wiarę własnym przykładem; kiedy pojawia się nadmierny formalizm; świętość jest elastyczna.

- Przekazywać wiarę własnym przykładem;
- Kiedy pojawia się nadmierny formalizm;
- Świętość jest elastyczna.

.....

UCZENI W PIŚMIE i faryzeusze byli znani jako gorliwi wyznawcy i praktykujący Prawa. Jednak niektórzy z nich jedynie wygłaszali kazania innym i nie wprowadzali w życie tego, czego nauczali. Dlatego Jezus wielokrotnie podkreślał ich obłudę, z bolesnym żalem za dusze ludzkie, i pragnieniem nakłonienia ich do zmiany postępowania: „Biada wam, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy, bo zamykacie królestwo niebieskie przed ludźmi. Wy sami nie wchodzicie i nie pozwalacie wejść tym, którzy do niego idą” (Mt 23,13).

W pewnym sensie każdy chrześcijanin ma coś wspólnego z uczonymi w Piśmie i faryzeuszami – misję nauczania, to znaczy przekazywania wiary we własnej rodzinie i wśród przyjaciół. W szerszym ujęciu, wszyscy jesteśmy w

pewnym sensie przewodnikami – oczekuje się od nas, że będziemy potrafili prowadzić innych z delikatnością i pełnym szacunkiem dla ich wolności. A to oznacza przede wszystkim dawanie spójnego świadectwa. „Słowo ma moc, gdy towarzyszą mu czyny”^[1], nauczał św. Antoni z Padwy. Chrześcijanin jest powołany do tego, by „uczynić ze swojego codziennego życia świadectwo wiary, nadziei i miłości; świadectwo proste, normalne, bez potrzeby afiszowania się, ukazując – dzięki spójności swego życia – stałą obecność Kościoła w świecie, jako że wszyscy katolicy sami są Kościołem, ponieważ są pełnoprawnymi członkami jedyne go Ludu Bożego”^[2].

Przekazywanie wiary poprzez dawanie przykładu nie oznacza, że chrześcijanie muszą być doskonali. Ludzie z naszego otoczenia prawdopodobnie zdają sobie sprawę z naszych wad, mniejszych lub

większych rozbieżności między tym, czego próbujemy nauczać, a tym, jacy jesteśmy w rzeczywistości. Nie chodzi jednak o to, by prowadzić życie wolne od skazy, gdyż jest to niemożliwe. W rzeczywistości te niespójności, gdy są rozpoznawane z pokorą i zwalczane z trudem i pomocą łaski Bożej, mogą być światłem dla innych: uświadamiają im, że ideał chrześcijański nie polega na byciu doskonałym, ale na nieustannym dążeniu do upodobnienia się do Chrystusa. Dlatego nawet z naszymi wadami, inni mogą dostrzec, że możliwe jest życie blisko Boga, ponieważ On nie stawia żadnych barier swojemu miłosierdziu. W końcu świętość nie jest czymś, co zdobywa się z dnia na dzień, lecz jest drogą, którą kroczy się przez całe życie.

„BIADA WAM, uczeni w Piśmie i faryzeusze, obłudnicy! Bo dajecie dziesięcinę z mięty, kopru i kminku, lecz pomijacie to, co ważniejsze jest w Prawie: sprawiedliwość, miłosierdzie i wiarę. To zaś należało czynić, a tamtego nie opuszczać” (Mt 23,23). Jezus potępia tych, którzy przywiązują zbyt wielką wagę do rzeczy drugorzędnych, a tracą z oczu to, co istotne. Rzeczywiście, niektórzy uczeni w Piśmie i faryzeusze przyjęli liczne przepisy ludzkie, które nie miały nic wspólnego z prawem Bożym. Doprowadziło to do drobiazgowej kazuistyki, roztrząsającej, co wolno, a czego nie. Takie postępowanie ujawniało w nich pewną pychę i poczucie samowystarczalności: zapewne sądzili, że aby osiągnąć życie wieczne, wystarczy skrupulatnie przestrzegać tych przepisów. Zapomnieli jednak, że zbawienia nie można sobie zasłużyć ludzkimi

uczynkami – jest ono zawsze darem od Boga.

Problem, na który Jezus zwraca uwagę, nie polega tyle na istnieniu tych ludzkich przepisów – bo rzeczywiście mogły one mieć jakiś sens – ile na zaniedbaniu tego, co istotne, czyli Prawa danego przez Boga. Niektórzy członkowie żydowskiej władzy religijnej bardzo dokładnie przestrzegali ustanowionych przez siebie norm, ale zapomnieli o życiu w sprawiedliwości, miłości i miłosierdziu wobec bliźnich. Miłość do Boga i do innych zeszła na dalszy plan: najważniejsze stało się dosłowne wypełnianie przepisów.

Taka postawa niektórych faryzeuszy i uczonych w Piśmie może występować również dzisiaj. „U niektórych zauważa się ostentacyjną troskę o liturgię, o doktrynę i prestiż Kościoła, ale nie przejmują się oni

rzeczywistym wprowadzeniem Ewangelii w życie Ludu Bożego i w konkretne potrzeby historii”^[3].

Możemy prosić Pana przede wszystkim o to, byśmy umieli żyć Jego prawem z głębi serca, pragnąc podobać się Mu w tym, co czynimy. „Oddaj wszystkim chwałę Bogu. – Niech twoja wola, wspomagana łaską, „wyciśnie” każdą twoją czynność tak, aby nie zostało w niej nic, co ma posmak ludzkiej pychy, dogadzania własnemu «ja»”^[4]. W ten sposób będziemy mogli przekazywać prawo, które nie jest skierowane ku samemu sobie ani nie opiera się jedynie na zewnętrznych praktykach, lecz zmierza przede wszystkim do prawdziwego dobra innych:

„Ewangelia odpowiada na najgłębsze potrzeby osób, ponieważ wszyscy zostaliśmy stworzeni do tego, co proponuje nam Ewangelia: do przyjaźni z Jezusem i miłości braterskiej”^[5].

.....

W LATACH sześćdziesiątych w Villa Tevere mieszkało wielu studentów – była to wówczas siedziba Kolegium Rzymskiego Świętego Krzyża, gdzie wielu członków Dzieła otrzymywało formację. Pewnego razu zostali poinstruowani, aby nie siadać na ozdobnych skrzyniach w pobliżu jadalni, aby ich nie zniszczyć. Kilka dni później zastali w tej części domu św. Josemarię siedzącego na jednej ze skrzyń, w którą wesoło stukał piętą, patrząc na nich z rozbawieniem. Wyjaśnił im, że ten zakaz był konkretnym przykładem skromnego życia, ponieważ w domu było wiele osób, ale nie ma nic złego w tym, żeby od czasu do czasu usiąść na skrzyni, jeśli ktoś ma na to ochotę. I zakończył: „Nie chcemy popadać w przesadę ani jeśli chodzi o życie w ubóstwie, ani zbytnie skupianie się na porządku i drobiazgach, moje

dzieci. Wszystko robimy z miłości do Boga!”^[6].

Czasami drobiazgowość, nawet w sprawach dotyczących życia duchowego, może mieć na celu raczej uspokojenie sumienia niż przypodobanie się Bogu. W ten sposób łatwo o to, by relacja z Panem stała się czystym formalizmem. Dlatego św. Josemaría zwykł mawiać, że „świętość ma giętkość rozluźnionych mięśni. Ten, kto chce być świętym, potrafi postępować w taki sposób, że czyniąc coś, co go umartwia, pomija — jeśli tylko nie obraża to Boga — co innego, co również wiele go kosztuje, i dziękuje Panu za taki komfort. Gdybyśmy jako chrześcijanie postępowali inaczej, ryzykowalibyśmy, że staniemy się sztywni, bez życia, jak szmaciane kukły. Świętość nie ma sztywności kartonu: umie się uśmiechać, ustępować, czekać. Jest życiem — życiem nadprzyrodzonym”^[7].

Święty Franciszek Salezy, we wczesnej korespondencji z przyszłą świętą Joanną de Chantal ostrzegał ją przed możliwym brakiem wolności właściwej dziecku Bożemu, w który mogłaby popaść nawet poprzez swoje pragnienia życia chrześcijańskiego: „Jeśli dusza, która przywiązała się do medytacji, przerwie ją, zobaczysz ją pogrążoną w smutku, zatroskaną i zdumioną. Dusza, która ma prawdziwą wolność, wyjdzie z pogodną twarzą i uprzejmym sercem do natrętnego, który ją niepokoił, ponieważ wszystko jest jednym, albo służyć Bogu przez medytację, albo służyć Mu przez znoszenie bliźniego; obie są wolą Bożą, ale znoszenie bliźniego jest w tej chwili konieczne”^[8].

Możemy prosić Najświętszą Maryję Pannę, aby pomogła nam przyjmować Jej Syna z sercem wolnym od formalizmów, przepełnionym autentyczną i prostą miłością.

[1] Św. Antoni z Padwy, *Kazania*, I, 226.

[2] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, 53.

[3] Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 95.

[4] Św. Josemaría, *Droga*, 784.

[5] Franciszek, *Evangelii Gaudium*, 265.

[6] Św. Josemaría, cytowany w Pilar Urbano, *El hombre de Villa Tevere*, Plaza & Janés, Barcelona 1995, s. 225.

[7] Św. Josemaría, *Kuźnia*, 156.

[8] Święty Franciszek Salezy, *List do baronowej de Chantal*, 14 X 1604.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/meditation/rozwazania-
poniedzialek-21-tygodnia-okresu-
zwyklego/](https://opusdei.org/pl-pl/meditation/rozwazania-poniedzialek-21-tygodnia-okresu-zwyklego/) (14-03-2026)